

REFLEKTOR

30
GROSZY

NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE.

* Wychodzi w każdą sobotę. *

AKTUALIA BIAŁOSTOCKIE

TARAPATY FABRYKI DYKT...

Jak wiadomo, fabryka dykt firmy Maliniak przy ul. Kolejowej otrzymała od władz administracyjnych zakaz gotowania kleju na terenie fabryki, co na odległość kilkuset metrów zatrzymywało powietrze i stanowiło niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego.

Ostatnio fabryka Maliniaka przystąpiła do przygotowania odpowiedniego pomieszczenia w Ogrodniczkach, gdzie w przyszłości ma być gotowany klej do spajania dykt.

W związku z tem mieszkańcy Ogrodniczek i Wysoko-Stoczka zbierają podpisy na memoriał do władz administracyjnych w celu niedopuszczenia do budowy podobnego zakładu w pobliżu osiedli ludzkich.

"ŚLEDZ"

We wtorek, dn. 5 marca br., w garnizonowym kasynie podoficerskim (b. „Resursa”) Polski Biały Krzyż organizuje na cele kulturalno-oświatowe żołnierzy garnizonu-Białystok tradycyjną zabawę karcową p. n. „Śledz”. W programie — wiele atrakcyj, dwie orkiestry artystyczne, tradycyjne klocki, tani bufet i t. d.

HUTA SZKLANA STANEŁA

Wobec nieotrzymania zamówień na butelki z Monopoli Spirytusowego — w hucie szklanej przy ul. Łąkowej 2 przystąpiono do gaszenia pieców. Bez pracy pozostało 220 robotników, którzy nie są uprawnieni do pobierania zasiłków. Zapalenie pieców wymaga dwu-trzech tygodni czasu i pociąga za sobą koszt kilku tysięcy zł.

ECHAWOJNY.

Na polu za posesją Nr. 56 przy ul. Słonimskiej, odnaleziono pocisk artyleryjski.

Handel dziewczętami białostockimi.

W nocy na 23 lutego rb. funkcjonariusze VI-ej brygady warszawskiego Urzędu Śledczego aresztowali współwłaściciela domu schadzek przy ul. Kępnej Nr. 4 na Pradze, Karola Millera, jego żonę Władysławę Holm, przezwiśkiem „Czekoladkowa”, oraz gospodynię „zakładu”, niejednokrotnie karaną, Marjanę Piekieską. Aresztowanych osadzono w więzieniu warszawskim przy ul. Dzielnej.

Jak się okazuje, aresztowanie Millerów i Piekieskiej nastąpiło z powodu stwierdzenia, iż utrzymują oni potajemny dom schadzek i zmuszają kobiety, pochodzące przeważnie z Białegostoku, groźbą noża i rewolweru do nierządu.

Jeszcze przed kilkoma miesiącami — na zarządzenie Starostwa — spelunkę zamknięto, a na drzwiach umieszczono pieczęcie. Miller prowadził jednak zakład w dalszym ciągu, urządzając się w taki sprytny sposób, że pieczęcie nie zostały naruszone na drzwiach, a „zakład” jednak był czynny dzień i noc.

Miller i „Czekoladkowa” werbowali naiwne dziewczęta pod pozorem zatrudnienia w charakterze służących, a następnie zmuszali je do nierządu, zabierając sobie wszystkie „zarobione” pieniądze. Niejednokrotnie w speluncie tej dochodziło do krwawych awantur, wzywań o pomoc i lamentów.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie i badają ofiary występnej trójki. Wśród poszkodowanych znajduje się 13 kobiet, pochodzących przeważnie z Białegostoku.

NA ARENIE EUROPEJSKIEJ.

● Złe chwile dyktatorów europejskich. ●

Kłopoty Mussoliniego, Hitlera i Stalina.

Mussolini, dyktator Włoch, ma złą chwilę...

Jeśli nie powstrzyma spadku kursu państwowych papierów włoskich, nie doprowadzi do równowagi w bilansie handlowym i pomyślnie nie zakończy historii z Abisynją — powaga jego w społeczeństwie włoskim może poważnie ucierpieć. Tembardziej, że, jak głoszą korespondenci pism zagranicznych, przebywający we Włoszech, już obecnie zarysowała się duża rozbieżność między społeczeństwem a Mussolinim na tle jego kosztownej polityki kolonialnej.

Również zła chwila przyszła na drugiego dyktatora europejskiego, Hitlera.

Pomimo sukcesów na terenie międzynarodowym, źle się kształtuje stan gospodarczy Niemiec. Szczególnie jeśli chodzi o obroty zagranicą.

Sytuacja finansowa Niemiec jest bardzo zła. Zdradza to sensa-

cyjna uchwała, powzięta przez rząd Niemiec, która daje nieograniczone pełnomocnictwa finansowe ministrowi skarbu i możliwość nieograniczonego zaciągania kredytów, których wysokość zależy wyłącznie od kanclerza Hitlera. Uchwała ta usuwa faktyczną wszelką kontrolę finansów publicznych w Niemczech. Widocznie źle jest finansowo z Niemcami, kiedy rząd niemiecki całkowicie usuwa społeczeństwo od kontroli finansów publicznych.

O kłopotach trzeciego dyktatora europejskiego, Stalina, pisaliśmy już niedawno.

Pod wpływem trudności wewnętrznych i zewnętrznych musiał on popuścić nieco cugli społeczeństwu. Powstrzymano tempo kolektywizacji, a nawet obiecano obywatelom sowieckim większe prawa polityczne, których wyrazem ma być nowa, bardziej „demokratyzowana” konstytucja.

Jak z tych trzech przykładów widać, przyszła zła passa na dyktatorów europejskich. Uginają się oni pod ciężarem trudności gospodarczych i finansowych. Zaczyna im brakować przede wszystkim pieniędzy na szaleństwa militarne wyeksploatowali bowiem społeczeństwa na „konieczności wojskowe” do ostatnich granic.

Gdy się pisze o dyktatorach europejskich warto przypomnieć, że przede wszystkim oni pchnęli Europę powojenną do wyścigu zbrojeniowego.

Rozpoczęła ten wyścig dyktatura sowiecka w Rosji, grożąca społeczeństwom światową rewolucją. Grupa awanturników międzynarodowych zbroiła „muzyka” rosyjskiego, aby podpalić świat w posiadach.

Dyktatura włoska zbroiła znów społeczeństwo włoskie w imię złudnego hasła „odbudowania imperjum rzymskiego”, budząc we Włoszech niezdrowe apetyty na cudze ziemie.

Hasła zbrojącej naród niemieckiej dyktatury w sąsiadującej z Polską Rzeszy znamy dokładnie. Chodzi o zapanowanie „czystej rasy germanów” nad „sparszywią” Europą.

Wszyscy wyżej wymienieni dyktatorzy wierzyli, czy wierzą tylko w argument siły. W tym duchu wychowują młode pokolenia.

Wprawdzie od czasu do czasu pojawiają się na ich ustach słowa o powszechnym pokoju, ale tylko wtedy, gdy silniejszy dobiera się do ich skóry, lub, gdy trudności finansowo - gospodarcze stawiają ich w ciężkim położeniu.

Tak Stalin nawrócił się do hasła pokoju, gdy Japonja zagroziła Sowietom w Azji. Mussolini ugodził się z Francją, której przedtem groził, gdy mu Niemcy chcieli sprzątnąć z przed nosa Austrię, i gdy mu zabrakło pieniędzy na wyścig zbrojeniowy z Francją na morzu Śródziemnym. Zapewne i Hitler będzie bardzo pokojowy, gdy runą finanse Rzeszy, lub gdy inni dobiorą się do skóry Niemiec.

To też nie warto płakać, gdy nadchodzą wiadomości o kłopotach dyktatorów europejskich.

Niewiele dobrego wnieśli oni do życia narodów, a przede wszystkim rozpętali wyścig zbrojeniowy, pod ciężarem którego niszczeje dobrobyt Europy.

nie udzieliły na ten ślub zezwolenia.

Reneta von Natzmer również urodziwa kobieta, była urzędniczką Reichswehry. — Miała ona narzeczonego, lecz jednocześnie była zakochana na zabój w Sosnowskim.

Benita von Berg była wysoka, wysportowaną brunetką, o wyrazistych oczach i pięknej, choć stanowczej twarzy,

Reneta von Natzmer nieco niższa szatynka, robiła wrażenie schorzałej kobiety, a twarz jej pokryta była bladocią.

Benita von Berg przyjęła wyrok z lodowatym spokojem, mówiąc: „A jednak jestem z siebie dumna!”

Po upływie trzech godzin t.j. o godz. 13, nadeszła odpowiedź od kanclerza Hitlera, który nie skorzystał z prawa łaski.

Skazanych odwieziono do starego więzienia. Zasądzone na śmierć kobiety przepędziły noc w oddzielnych celach.

O świecie wszystko już było przygotowane do egzekucji. Było to w niedzielę nad ranem, gdy właśnie rozszalała się straszliwa burza. Na dziedzińcu więziennym ustawiono drewniany pieńek, na którym widniały ślady dawnych uderzeń toporu. Przy pieńku ustawili się atletycznej budowy kat, o którym krąży w Berlinie wersje, że jest starym majstrem rzeźnickim, obrońcy oskarżonych i prokurator.

Trzeci pomocnik kata udał się do celi Renety von Natzmer, która pierwsza miała być stracona. Już w celi zawiązano jej oczy i zadzierżgnięto jej na szyi sznur, na którym została wyprowadzona. Od chwili wyprowadzenia do chwili, kiedy rozległ się łoskot opadającego topora upłynęło 15 minut.

Następnie udano się do Benity von Berg, która wyraziła życzenie, aby nie zawiązywano jej oczu. Życzeniu temu jednak odmówiono. Benita von Berg prosiła wówczas, aby poraz ostatni podano jej lusterko i przybory kosmetyczne.

Drżącą ręką skazana poraz ostatni ukarminowała sobie usta, upudrowała się, poczerśniła rzęsy i brwi, i ostatni raz przez dłuższą chwilę przejrzała się w lusterku, poczem pozwoliła sobie zawiązać oczy. Wychodząc z celi Benita von Berg odezwała się do asystującego duchownego: „Powiedźcie jemu (Sosnowskiemu), że nie mam do niego zalu...”

Po upływie kilkanastu minut rozległ się na dziedzińcu więziennym drugi łoskot. Wśród szalejącej wichury obecni przy egzekucji szybko opuścili więzienie.

Niesamowity pogrzeb straconej bar. Falkenhayn-Berg.

Wśród niesamowitego nastroju złożono zwłoki bar. von Falkenhayn-Berg, której głowa spadła pod toporem kata, na wieczny spoczynek na jednym z cmentarzy

U BRUNATNEGO SĄSIADA.

Kobiety pod toporem..

Szajka szpiegowska. — W balowych strojach do więzienia. — Ostatnie chwile skazanych. — Przedśmiertna toaleta. — Pod toporem katowskim.

Prasa całego świata doniosła w ub. tygodniu o straceniu w Berlinie dwóch kobiet — szpiegów

Zostały stracone: Benita von Berg Falkenhayn i Reneta von Natzmer. Egzekucja ta była epilogiem największego procesu szpiegowskiego w Niemczech, od czasów wielkiej wojny.

Obecnie wychodzą na jaw ciekawe szczegóły przebiegu tego sensacyjnego procesu.

Przed sądem stanęło 8 osób, w tem poza wymienionymi dwiema straconymi kobietami jeszcze trzecia młoda kobieta Irena von Jena, oraz obywatel polski Jerzy Sosnowski, którzy oboje zostali skazani na bezterminowe więzienie. Pozostali czterej oskarżeni zostali skazani na drobne kary więzienne.

Sosnowski, elegancki młody człowiek i znakomity sportowiec, był w ostatnich latach osobistością dobrze znaną w najwytworniejszych sferach towarzyskich Berlina.

Utrzymywał piękną stajnię wyścigową i niejednokrotnie brał najwyższe nagrody. Sosnowski zajmował elegancko urządzone apartament na jednej z pryncypalnych ulic Berlina, a na wystawne przyjęcia, które często urządzał w swoich apartamentach, schodził się cały kwiat arystokracji niemieckiej.

Pewnej nocy, gdy u Sosnowskiego odbywało się przyjęcie, wkroczył nagle do mieszkania liczny oddział policji, która przeprowadziła skrupulatną rewizję, aresztując wszystkich obecnych wraz z gospodarzem mieszkania. Panie w balowych strojach i panów we frakach odstawiono pod silną eskortą wprost do więzienia. Wszystkim rzucał się w oczy całkowity spokój Sosnowskiego... który w chwili aresztowania z lodowatym spokojem odezwał się do gości:

— „Państwo wybaczą, to napewno nieporozumienie, które się niebawem wyjaśni”.

Tak się zaczęła sprawa, a po 8-miesięcznym śledztwie odbył się proces, który trwał pełne dwa tygodnie.

Wszystkie trzy kobiety: Benita von Berg, Reneta von Natzmer i Irena von Jena były przedstawicielkami rodowej arystokracji niemieckiej. Wszystkie trzy młode i bardzo eleganckie, były zakochane w Sosnowskim. Mąż Benity von Berg, bardzo poważny inżynier, natychmiast po aresztowaniu żony uzyskał unieważnienie małżeństwa.

Sosnowski w więzieniu wyraził życzenie poślubienia Benity von Berg, dla której również żywił głębsze uczucia. Jednakże władze

berlińskich. Nie rozległ się ani jeden dźwięk: dzwona, nie zabrzmiało ani jedno słowo modlitwy kapłana nad mogiłą zmarłej.

Nie dopuszczono też do wzięcia udziału w pogrzebie nawet jej najbliższych przyjaciół. Tylko 12 osób z pośród najbliższej rodziny bar. v. Falkenhayn-Berg pojechało taksówką na cmentarz równocześnie ze zwłokami zmarłej. Zwłoki te, złożone w ciężkiej dębowej trumnie, poniosło ośmiu mężczyzn w najdalszy kącik cmen-

tarza, w którym grzebie się straconych skazańców.

Sama ceremonia pogrzebowa trwała bardzo króciutko. Gdy tylko przyniesiono trumnę, złożono ją natychmiast w wykopaną mogiłę. Najbliżsi członkowie rodziny rzucili garść ziemi na mogiłę. Po chwili wśród niesamowitej ciszy wolnym krokiem opuścili cmentarz. Na mogiłę bar. v. Falkenhayn-Berg złożono wspaniałą wieńiec bez żadnej szarfy i bez żadnego napisu.

wołajacem o pomstę. Z tem zgładzeniem można tylko porównać tortury Brunehildy, przywiązanej do ogona dzikiego konia. Bogowie Walhalli są okrutni i wymagający. Popelniono, zdaniem tej gazety, błąd. Rząd nazistyczny chciał uderzyć w wyobraźnię narodu niemieckiego, ale wywołał wstrząs na całym świecie. Wszyscy przeczytali tę wiadomość i pomyśleli: nie, tylko oni, spośród całego świata, mogli ujawnić tyle braku uczucia, tylko oni mogli uważać, że kula jest zbyt miłosierna".

Prasa angielska również spotkała z niesmakiem wiadomość o tym „przeżytku barbarzyństwa średniowiecznego”. Szczególne wrażenie wywarło to, że stracone wywiadowczyńie wykradły, jak się okazuje, plan ataku niemieckiego, sporządzonego widocznie obok paktu o nieagresji. W tym szczególne „News Chronicle” widzi przyczynę dzikiego gniewu rządu niemieckiego, który się wyraził w odnowie ulaskawienia.

„Manchester Guardian” pisze: „Stosując karę śmierci za szpiegostwo w czasie pokoju, Rzesza zaświadcza, że żyje ona naprawdę w atmosferze walki klasowej i wojny międzynarodowej”.

Ciekawą opinię wypowiada obeznany doskonale ze stosunkami w Niemczech „Pariser Tageblatt”: „Wymówka o konieczności zachowania powagi państwa — wywodzi red. J. Bernhardt — jest w danym wypadku szczególnie licha. W rzeczywistości zgładzenie obu młodych kobiet nie było niczem innym jak jedną z ludzających gier cyrkowych, w których reżym brunatny jest tak wynalazczy. Nie można było tych kobiet ulaskawić, ponieważ chciano wśród mas robotniczych (których interesy zdradza się przemysłowi zbrojeniowemu) wytworzyć wrażenie, że przed sądem Trzeciej Rzeszy niema różnicy między stanami. Widocznie rządzielom się zdaje, że robotnicy niemieccy są bandą, która się cieszy, gdy pod toporem katowskim spadają głowy arystokratyczne. Szkoda, że nie obstalowano jeszcze dziękczynnych deputacyj rad przemysłowych i nie kazano przebranym za komunistów szturmowcom tańczyć karmanioli.

To, co uczyniły kobiety zatrudnione w ministerstwie Reichswery, nie było z pewnością ładne. Pod każdym reżymem skazanoby je na ciężką karę. Ale usprawiedliwiła je poniekąd owa „wieczna męskość”, która u każdego narodu brana jest pod uwagę. Ale u tego reżymu, który rozsyła zabójców do wszelakich krajów, łaska nie jest w zwyczaju. Człowiek ze swemi potrzebami znika w Trzeciej Rzeszy wobec nieograniczonego prawa państwa.. do okrucieństwa”.

Pikantnym szczegółem jest także to, że główny winowajca stracony nie został, ponieważ Niemcy

Sredniowiecze..

Nie jest wdzięcznym zadaniem bronienie szpiegów, bo ich zawód jest haniebny. Ale pewna doza ludzkości należy się najohydniejszemu nawet przestępcy, zwłaszcza, o ile jest to kobieta. To też mimo pogardy dla zawodu szpiegowskiego, skazanie w Niemczech dwóch kobiet na karę tak średniowieczną jak ścięcie, odbiło się żywym echem na całym świecie. Ponieważ jednak rzekomy główny winowajca nosi nazwisko polskie, więc obiektywniej będzie zacytować to, co piszą o tej sprawie dzienniki zagraniczne, niż dać własną ocenę.

Paryska „Ere Nouvelle” uprzedza, że nikt naturalnie nie zamierza wtrącać się do spraw wewnętrznych drugiego państwa, jednakże trudno określić, czy wypadek berliński odnosi się do dziedziny polityki czy też moralności. Czy mamy prawo zagłuszyć głos naszego serca, naszej czułości, naszego „sentymalizmu”, jak pogardliwie mówią Niemcy? Nie, Rościmy sobie pretensje do mówienia w imieniu ludzkości i do bronięcia praw ludzkich. O ile jesteśmy ludźmi, to uważamy za swój obowiązek otwarcie powiedzieć to, co o tem myślimy.

Trafną analogię czyni dziennik rosyjski, wychodzący w Paryżu „Poslednija Nowości”, przytaczając słowa Iwana Groźnego:

— Każę natoczyć . . . naostrzyć siekierę, każę kata ubrać, wystroić, każę w wielki dzwon uderzyć, ażeby wiedzieli wszyscy ludzie moskiewscy, że i ty nie opuszczony jesteś przez moją łaskę”.

Tak mówi u poety rosyjskiego Lermontowa groźny car, znany ze swego legendarnego okrucieństwa, nakazując skazanemu udać się na „wysokie miejsce czołowe” za to, że ten „dzielny bojowiec” zabił „wolną wolą” carskiego „wiernego sługę”.

Wódz „czystych aryjczyków”, odradzający Rzeszę i białą rasę w wieku 20-tym nie tylko kazał „natoczyć topór”, nie tylko wystroił kata we frak i w białe rękawiczki, ale zadzwonił ze wszystkich sił w wielki dzwon: w prasie, przez radio, w plakatach ulicznych, komunikując całej Europie, całej ludz-

kości o tem, że kazał obciąć głowę toporem dwom młodym kobietom, z których jedna jest 23-letnią panną. Specjalnie komunikuje się i podkreśla, że odmówiono dwukrotnej prośbie o ulaskawienie i że nakazano, by tych kobiet nie rozstrzeliwać, bo one na taką wojskową zaszczytną karę nie zasłużyły — lecz kazano je stracić siekierą, przez kata w białych rękawiczkach.

Obie skazane kobiety są niewątpliwymi „aryjkami” i należą do wyższej arystokracji pruskiej. Jedna przyczyniła się do wydania jakichś sekretów wojskowo technicznych, czyniąc to dla kochanka, wywiadowcy zagranicznego; druga, młoda stenografistka ministerstwa wojny, zmuszona do utrzymywania rodziny, jak widać, komunikowała pierwszej dokumenty, skuszona pieniądzem. W tej sprawie, jako takiej, niema nic, co byłoby specyficznie właściwe Trzeciej Rzeszy pod kątem jej osobliwości politycznych. Chyba tylko to, że reklamując to stracenie, chciano zapewne podkreślić nie tylko niezłomną surowość w sprawie obrony ojczyzny, ale i bezstronność: niech wiedzą monarchiści, „reakcyjniści”, że i dla arystokracji wyższej rangi niema względów. W Trzeciej Rzeszy istnieje swój „demokratyzm”, którego to ścięcie jest godnym symbolem.

„Intransigeant” uważa za rzecz dziwną i nielogiczną, iż według komunikatu oficjalnego obie kobiety niemieckie zostały stracone toporem, gdyż „rozstrzelanie byłoby dla nich zbyt wielkim zaszczytem”. Z jednej strony rozstrzelanie nie okazywało nikomu honoru. Z drugiej strony pod toporem spadały i głowy królewskie. Było to dawno, gdy nie istniały łagodniejsze sposoby stracenia. Stracenie toporem — te dwa słowa wywołują w człowieku wstrząs — właśnie ową zwierzęcą brutalnością, uderzeniem, które one symbolizują, tysiącem szczegółów, których się człowiek domyśla, ale przy samej myśli o których serce się ścisza..

Jakkolwiek były winne te dwie kobiety, ich stracenie toporem jest barbarzyństwem średniowiecznym,

pragną go wymienić na własnego wywiadowcę. Oprócz tedy okrucieństwa ujawniła się podwójna moralność działająca według osławionej sentencji hotentockiej: cnota jest kraść, a zbrodnia być okradzionym. Dalsze komentarze są, zbyteczne.

(h).

ZA CZERWONYM KORDONEM.

Augustus Stalinus Divus,.

Czerwone bałwochwaltwo, chamstwo i głupota.

Wśród setek mów, wygłoszonych na ostatnim wszechzwiązkowym kongresie Sowietów jedna zasługuje na to, aby poznała ją także szersza niesowiecka publiczność. Mowę tę młody pisarz sowiecki Awdijenko wygłosił jako uczestnik kongresu na cześć Stalina.

Oto szczególnie charakterystyczne ustępy tej mowy:

„Towarzysze delegaci — mówił Awdijenko — jeszcze jako podeszły starzec nie zapomnę nigdy tego przyjęcia, któreśmy przed dwoma dniami zgotowali Stalinowi.. Przemina stulecia i przyszłe pokolenia komunistyczne będą nas uważały za najszcześniejszych z pośród wszystkich kiedykolwiek żyjących na tej ziemi śmiertelników, ponieważ było nam dane własnymi oczyma widzieć Stalina, genialnego wodza, mądrego, roześmianego, łaskawego i majestatycznie prostego“.

„Już gdy tylko zbliżał się Stalin do nas, odczułem płynący od wodza prąd potęgi, uroku i wielkości. Gdy go zaś ujrzałem, zachciało mi się śpiewać, krzyczeć i ryczeć ze szczęścia i zachwytu.“

Z potęgą też niepowstrzymanego żywiołu wyrwała się z moich piersi, podobnie jak z tysięcy innych, pieśń szczęścia i triumfu. Skończywszy śpiewać, klaskaliśmy znowu w dłonie, aż cały pałac carski trząsł się w posadach, i było to wstrząsającą symfonią. Przemina lata i kompozytorzy ujmą ją kiedyś w muzykę...“

„Ja — jestem pełnoprawnym obywatelem. — Ja nie jestem dotknięty żadną chorobą. Jestem mocny jak tur. Odczuwam w sobie wszystkie najlepsze porywy serca ludzkiego — miłość, wierność, honor, pragnienie własnej ofiary, heroizm, bezinteresowność... A wszystko to dzięki tobie wielki wychowawco Stalinie.“

„Piszę dzieła i książki, jestem bowiem pisarzem. Marzę o dziele wiecznym. W nocy kocham dziewczynę i przedłużam swój ród, który będzie szczęśliwy. A wszystko dzięki tobie wielki wychowawco — Stalinie.“

„Będę żył sto lat. Moje włosy pobieleją. Ale zawsze pozostanę

młodym, silnym i szczęśliwym. A wszystko dzięki tobie wychowawco — Stalinie.“

„Mogę polecieć na księżyc, mogę dotrzeć do bieguna, mogę zrobić wszelkie odkrycie, mogę nawet zbudować jakąś nową maszynę, ponieważ mojej energii twórczej nikt nie krępuje. A wszystko dzięki tobie wielki wychowawco — Stalinie.“

„Więc bierz naszą miłość, naszą wierność, naszą siłę, nasze serca, nasz heroizm, nasze życie. Bo wszystko to jest twoje — wielki Stalinie. Wszystko jest twojem wodzu wielkiej ojczyzny. Rozkazuj swoim synom, gotowym do wszelkich bohaterkich wyczynów na ziemi, pod ziemią, w powietrzu, na wodzie, pod wodą i w stratosferze! Po wszystkie czasy ludzie wszystkich narodów będą imieniem twojem nazywali każde dzieło piękne, silne i mądre.“

A kiedy moja kobieta urodzi mi dziecko, pierwszym, czego je nauczę, będzie, wymawiać to wielkie i święte imię — Stalin!“.

W tym stylu towarzyszył Awdijenko, który według własnego przyznania jeszcze w roku 1931 trudnił się bandytyzmem i kradzieżą, poczem dopiero pod wpływem wielkiego Stalina stał się głośnym pisarzem sowieckim, przemawiał jeszcze długo a ogromna sala ryczała razem z nim jak wielka menażerka.

I istotnie trzeba przyznać, że historia nie zachowała drugiego podobnego przykładu elokwencji poddańczej, drugiego takiego dokumentu zatraty własnej godności w cześć dla drugiego żywego człowieka. Żaden cesarz starożytności, żaden car rosyjski nie wysłuchiwał steków takich pochwalnych niedorzeczności, żadnemu nie kopconemu pod nosem tak mocnym kadzidłem. Trzeba było dopiero „w imię wolności i socjalizmu“ zalać morzem krwi cały ogromny kwitnący kraj, zamienić go w ocean bólu i przerażenia, aby wreszcie jakiś Awdijenko mógł o jakimś Stalinie prawić takie androny przy ryczącej aprobacie dwóch tysięcy takich samych jak on zebranych w ogromnej sali i milionów poza nią bezgoniastych dwunogów.

Gdy kiedyś w przyszłości zrodzą się nowi rewolucjoniści i nowi „poprawiacze i uszczęśliwiacze ludzkości“ wierzący w świętość i nieomyślność swoich prawd i hasel, oby nie zapomnieli przeczytać sobie tę mowę Awdijenki jako przykład, jak wyglądają triumfy rewolucji i jak wygląda godność osobista jej zwycięskich bojowników.

Zaiste warto było przewrócić do góry dnem ogromny kraj i stare państwo, aby ostatecznie odkryć, że największym człowiekiem jest Stalin, że jemu a nie komu innemu ma największa w dziejach

rewolucja do zawdzięczenia wszystkie swoje sukcesy rzeczywiste, zarówno jak rzekome.

Zaiste nie wiadomo, co tu większe — chamstwo czy głupota. Ale to pewne, że każde z nich jest dostatecznie wielkie, aby zatkać dech w natłdrowszej piersi i zagasić najgorętsze zapały. (I.K.C.)

„Córa Boża“, przepowiadająca rychły upadek komunizmu.

Powiedział kiedyś Voltaire, że gdyby nie było Boga, trzebaby go było wymyśleć. Paradoks ten jest o tyle słuszny, że, jak się okazuje, tam, gdzie zdawałoby się wytępić wszelką religijność, zjawiają się nowe religie o tyle groźne, że nacechowane głębokim, pozabawionym podstaw rozumowych mistycyzmem.

I tak w Rosji, w kraju, skąd wyrugowano oficjalnie wszelką religję, w formie kolektywnej, pod Irkuckiem zjawiała się nagle jasnowidząca Marja Tereszenko. Za prostą robotnicą, nadeszło z jej wsi rodzinne ostrzeżenie, aby roztoczyć nad nią nadzór, gdyż jej jasnowidztwo spowodowało już w kolektywie rewoltę, po której wywędrowała w świat.

Agenci GPU, idą za nią krok w krok z Irkucka do Ochańska, Wotkińska, Iszewska, nie mogąc przedsięwziąć żadnej definitywnej akcji, nie mogąc nawet poznać ludzi, którzy garną się do jasnowidzącej i w religijnem skupieniu słuchają jej słów.

Gdziekolwiek się zjawia, poprzedzana powtarzaną na ucho wieścią, wygłasza kazania, w których zdradza przyszłe losy Rosji Sowieckiej, a dla podtrzymania wiary w swoje słowa podobno uzdrowia chorych. Lud wierzy w jej świętość. Ona sama chętnie nazywa się „córą Bożą“.

Podczas jasnej nocy staje na którymkolwiek z placów, osiedla, miasteczka, miasta. Tłum gromadzi się szybko. Ona mówi:

„Słuchajcie, Rosjanie, którzy nie straciliście jeszcze miłości i wiary w Boga! Pokażę wam to, co przyjsć musi. Rządzi nami Jupiter.“

Zbliża się do miejsca, w którym się znajdował, gdy Sowiety zbudowały swe panowanie. Oznacza to koniec ich władzy. Wielki krąg zanika się. Wąż, który gryzie własny ogon, zaczyna sam się zjadać. Widzieliście, jak zaciemnił się księżyc w styczniu. Saturn krzyżuje naszą drogę. Słońce, które zaczyna przebijać się coraz wyraźniej poprzez obłoki na zimowych niebiosach i zwiastuje wiosnę, nie przyniesie nam szczęścia. Zobaczycie, co będzie w czerwcu, w lipcu i w sierpniu. Widzę upadek potęgi sowieckiej w Moskwie, widzę i słyszę szczęk broni.. Komunizm runie. Z nim razem runie rząd obecny“.

Słuchają jej ludzie zmęczeni.
Słuchają jej ludzie, którym dawno już obrzydły szablonowe przemówienia mówców partyjnych, ludzie, którym zabroniono religji, a którzy chcą w coś wierzyć.

A Marja Tereszenko mówi:

„Dziesięciomilionowa armja sowiecka, z której rząd jest tak dumny, stopniuje przy pierwszym zetknięciu się z niebezpieczeństwem, jak śnieg w kwietniu nad Wołgą. Ratujcie się! Występujcie z kolektywów, Ratujcie się zanim

będzie zapóźno! Kolektyw to dzieło szatana. Kto przy nim pozostanie, ten zginie“.

Władze sowieckie zlekły się. Chłopi słuchali Marji Tereszenko, jej zwolennicy zaczęli się już liczyć na dziesiątki tysięcy. Z marzycielki jasnowidza przeobraziła się w prorokinię, podburzającą do buntu.

Gdy Marja Tereszenko w Słobocku pod Uralem wsiadła do sań, aby udać się do Wiatki, padł strzał który uśmiercił jej konia.

Woznicę przebił nożem nieznanym sprawcą, prorokinię porwano. Od tego czasu wszelki słuch o niej zaginał.

Niemniej jednak słowa jej i wiara w nią pozostała wśród ciemnych „muzyków“, którzy sobie jej dziwne prorocтва powtarzają i tak od wsi do wsi idzie wieść o zbliżającym się upadku potęgi sowieckiej, bo wszelka wiara ma to do siebie, że jest zawsze mocniejsza od każdej niewiary...

CO SŁYCHAĆ W BIAŁYMSTOKU?

Staraniem Koła Okręgowego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Białymstoku odbędzie się dziś, dnia 2 go marca, w salach Izby Skarbowej, w Białymstoku doroczna zabawa taneczna, z której czysty dochód przeznaczony 20 proc. na budowę Domu Ludowego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Białymstoku, w 80 na budowę Domu Skarbowców w Druksienikach. Wstęp 1 zł. 50 gr. od osoby.

Silne wahania temperatury w ciągu zimy tegorocznej, jak i nagłe mrozy wyrządziły bardzo poważne szkody w naszych sadach owocowych.

Badane obecnie przez sadowników pączki drzew owocowych wykazują, że niektóre gatunki owoców wymarły w 60 proc.

Mrozy tegoroczne zoiweczyły przeważnie drzewa śliwowe i wiśniowe.

W dniu 14-go marca br. odbędzie się pod przewodnictwem Inspektora Pracy, p. inż. Kimmela posiedzenie komisji rozjemczej dla rozpatrzenia zatargów w rolnictwie na terenie powiatu białostockiego.

Mieszkańcy ulicy Bagnowskiej złożyli w dniu 28 ub. m. memoriał do p. prezydenta Nowakowskiego w sprawie zainstalowania światła elektrycznego na tej ulicy.

Podpisani na memorjale zwracają również uwagę władz miejskich, że spowodu niezmiernego uszkodzenia kilku metrów szosy, wjazd na ulicę Bagnowską z Szosy do Zielonej, szczególnie w czasie roztopów wiosennych jest wprost niemożliwy.

W związku z powyższem, — o bok zainstalowania światła ulicznego, mieszkańcy ul. Bagnowskiej proszą również o naprawę kilku metrów szosy przy wjeździe na ulicę.

Pracownicy kolejowi węzła białostockiego urządzają dziś, w sobotę, dn. 2 marca, w salach „Ogniska“ K.P.W. (szosa Żółtkowska 12)

szósty doroczny bal kolejowy. Początek o g. 9 wiecz. Wstęp 2 zł — tylko za okazaniem imiennego zaproszenia. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe, dożywienie biednych dzieci i budowę Domu Ludowego im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Związek Obrony Kresów Wschodnich urządza dziś, w sobotę dn. 2 marca, w sali „Hellas“ (Piłsudskiego 6) ludową zabawę kostjumową. Początek — o godz. 8 wiecz.

Wstęp dla wszystkich — tylko 1 złoty.

W tut. Szpitalu Żydowskim odbył się w tych dniach pokaz chorych oraz omawiane były współczesne metody leczenia, zwłaszcza chorób gorączkowych. Wykłady wygłosił: nacz. lek. szpitala dr. Kapłan oraz asystenci lekarze: dr. dr. Fryszman, Kramarz i Szmorak-Walowa. Obecnych było 65 lekarzy z miasta i prowincji.

Nadzwyczajne walne zebranie członków oddziału biał. Związku Legionistów odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 10.30 w I-szym terminie, a o godz. 11 w drugim.

Zarząd BOZLA odbył szereg posiedzeń i rozpatrywał sprawę zorganizowania mistrzostw lekkoatletycznych Polski, które odbędą się w lipcu w Białymstoku.

Impreza ta urządzona będzie w najszerszych ramach przy poparciu władz państwowych i samorządowych.

Właściciele kinoteatrów biało-

stockich zaobserwowali spadek frekwencji w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Frekwencja spadła o 25—30 proc. zaś spadek wpływów jest jeszcze większy.

Stronictwo Narodowe w Białymstoku przeniosło się do nowego lokalu przy ul. Elektrycznej 9.

W okolicach Białegostoku zauważono już pierwsze bociany.

Przyłot boćków jest jeszcze jedną zapowiedzią wczesnej wiosny.

Wydział Techniczny Zarządu miasta przystąpił już do prac przygotowawczych poprzedzających rozpoczęcie robót inwestycyjnych w Białymstoku, przewidzianych w budżecie na rok 1935-36.

W tych dniach mają być ogłoszone przetargi na dostawę materiałów i na wykonanie robót.

Białystok posiada obecnie 2984 radjoaparatów. Rok temu w Białymstoku było 2048 radjoaparatów.

Elektrownia Białostocka liczy obecnie 15893 abonentów, w tem 14991 opłacających według liczników.

W roku 1933 ogólna liczba abonentów była: — 14592.

We wtorek, dn. 5 marca rb., w Białymstoku odbędzie się zjazd stałych delegatów gmin wiejskich wojew. białostockiego, zwołany przez Zarząd Zw. Gmin wiejskich wojew. białostockiego.

„I. K. B.“ wydało nowy „AS“

To prawdziwa rewelacja dla naszych czytelników!
To wysokowartościowy tygodnik o charakterze uniwersalno-magazynowym!
To warto czytać!

Cena 40 gr.

Redakcja wydawanego w Białymstoku przez ks. dziekana A. Chodykę tygodnika „Zjednoczenie Katolickie” organizuje „apostołów prasy”, którzy podejmują się honorowo dostarczać „Zjednoczenie Katolickie” do mierzkań.

Urząd Wojewódzki otrzymał pismo w sprawie ścigania winnych uszkodzeń w cudzych ogrodach warzywnych, owocowych i kwiatowych oraz drzew przydrożnych. Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla naszego miasta ze względu na ostatnio założone u nas planacje miejskie.

W lokalu przy Br. Pierackiego 3 w dniu 14 marca odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla mężczyzn, którzy dotychczas nie zgłosili się do przeglądu.

Zawiązane w Białymstoku koło amatorów-fotografów przyłączyło się — jako sekcja fotograficzna — do oddziału białostockiego Polskiego Tow. Krajoznawczego. Do Zarządu P. T. K. w charakterze przedstawiciela sekcji wszedł p. K. Sawicki prof. szkoły handlowej.

Zarząd miasta wkrótce przystąpi do remontu wiaduktu na ul. Dąbrowskiego. Roboty rozpoczną się z chwilą otrzymania od dyr. kolei w Wilnie kosztorysu. Zarząd miasta przysłał w tej sprawie przynaglenie.

W styczniu r. b. Starostwo Grodzkie w Białymstoku wydało 46 paszportów emigracyjnych, w tem do Palestyny 30, Argentyny, Afryki Połudn. i Rumunii po 2 i do Jugosławji, Syrii po 1.

OBRAZKI BIAŁOSTOCKIE.

Zapaszek skandalu...

Przed kilku dniami odbyło się ogólne zebranie robotników budowlanych, zgrupowanych w Centralnym Związku Zawodowym Robotników Budowlanych Rz. P. Oddział w Białymstoku przy udziale 180 członków.

Na zebraniu tem zapadła niezwykle charakterystyczna uchwała, skierowana przeciwko cechowi majstrów budowlanych, której treść, jeśli okaże się prawdziwą, zapachnie niezwykle skandalem.

Mianowicie zebrani robotnicy zarzucili poprostu cechowi majstrów budowlanych pobieranie łapówki za czynności związane pew-

nemi formalnościami z wydawaniem kart rzemieślniczych.

Według oświadczenia robotników sprawa przedstawia się następująco. Cech wydaje opinie robotnikom, starającym się o karty rzemieślnicze. Wydanie opinii uzależnia jakoby cech od wpisania się kandydata na członka cechu, wpłacenia 10 zł. tytułem wpisowego i składek 6 zł. za sześć miesięcy z góry, a co najważniejsze i co robotników najwięcej boli — to jakoby fakt, że panowie majstrowie dają do zrozumienia, że przyspieszenie wydania karty rzemieślniczej musi kandydata... kosztować 30—60 złotych, w zależności od tego, ile się da utargować... Forma tego „poparcia” bywa różna.

Wreszcie robotnicy zapytują: kto dał prawo panom majstrom konfiskować narzędzia pracy, by pozbawić ich kawałka chleba. Nawet władze skarbowe nie zajmują narzędzi pracy za zaległości podatkowe, a panowie majstrowie konfiskują. Jest to jaskrawe nadużycie.

Powyższe zarzuty ogólne zgromadzenie robotników przyjęło do wiadomości i postanowiło odpowiednio zareagować.

PRZEKUPSTWO URZĘDNIKA.

Władze prokuratorskie ukończyły śledztwo „przeciwko niejakiemu Symche Ginzburgowi, mieszkańcowi Białegostoku, który postawiony został w stan oskarżenia za usiłowanie przekupstwa pewnego urzędnika tutejszej Ubezpieczalni Społecznej.

Ginzburg, prosząc owego urzędnika o załatwienie pewnej sprawy wrzucił mu do kieszeni pałta 10 złotych łapówki, o czym urzędnik następnie zameldował swoim władzom.

Ginzburg stanie wkrótce przed Sądem.

SKARGA SŁUŻĄCEJ.

Niejaka K. M., panna, lat 20, służąca, (Rynek Kościuszki 20) złożyła zameldowanie do policji, że Józef Roszkiewicz (Żelazna 19) szantażuje ją, wyłudzając pieniądze rzekomo na leczenie choroby wenerycznej, którą jakoby zaraził się od K.

K. twierdzi, że Roszkiewicz zgwałcił ją w lesie zwierzyńskim w maju ub. roku, dokąd udali się razem na spacer. Od tego czasu Roszkiewicz wyłudzał od niej kilkarotnie różne kwoty, a obecnie grozi wyrobieniem książki kontrolnej.

Policja prowadzi dochodzenie.

ZWYRODNIALEC

30-letni Michał Jasiński (Daleka 14) zwabił zrana do swego mieszkania 14-letnią kuzynkę, Helenkę B., pozastał okna i usiło-

wał dokonać gwałtu. Dziewczynka wzywała pomocy, począł więc ją dusić. Następnie kazał się jej ubrać i iść do szkoły, zabraniając mówić komukolwiek.

Zwyrodnialca aresztowano. Dochodzenie w toku.

SMARKATE HETERY

W ostatnich czasach daje się zauważyć ukazanie się na głównych ulicach miasta w godzinach wieczorowych młodocianych „prostytutek”, w wieku 13-14 lat.

Miejscem swych „targów” smarkate hetery obraty róg ulicy Pierackiego i Sienkiewicza (koło cukierni „Lux”) oraz róg ulicy Kilińskiego i ul. Żwirki i Wigury, koło hotelu „Ritz”.

Przewodniczy tym ulicznym podfruwajkom dziewczyna-złodziejka, w wieku lat 14, córka szewca-izreality.

◀ To i owo. ▶

Szczęśliwe cyfry loteryjne.

Osobliwa statystyka.

W Paryżu ukazała się osobliwa publikacja. Jest to statystyka cyfr, które najczęściej „padają” w ostatnich dziesięciu ciągnięciach francuskiej loterii narodowej.

Numer wygranej ustala się w francuskiej loterii kombinacją cyfr, wyciąganych z kilku „kół szczęścia”. Nie wyciąga się — zwitka papieru z określoną cyfrą szczęśliwego losu, lecz — kilka numerów pojedynczych, które po kolejnym uszeregowaniu dają liczbę losu wygrywającego.

W świetle loteryjnej statystyki okazało się, że najczęściej powtórzała się w ciągnięciach ósemka, rajrzadziej — czwórka.

Oto cyfra w kolejności ich częstego ukazywania z kół fortuny:

Cyfra 8 wyciągnięta była 109 razy; 5 — 105 razy, 3 i 6 — 100 razy, 1 — 99 razy, 7 — 96 razy, 2 — 94 razy, 0 — 93 razy, 9 — 89 razy, 4 — 85 razy.

W hierarchji „szczęśliwych” cyfr loteryjnych zajmuje tedy pierwsze miejsce ósemka, ostatnie — czwórka.

Paryscy gracze rozchwytyją ogłoszoną statystyką loteryjną i z zapałem studują szczęśliwe kombinacje cyfr.

Kontredans sześciu cyfr.

Matematyczna osobliwość.

Grecki matematyk, profesor uniwersytetu, Levros „odkrył” pewien wypadek mnożenia, istotnie zadziwiający.

Weźmy liczbę 142 857 i pomnożmy ją przez 2. Otrzymamy 285.714, czyli liczbę, składającą się

z tych samych sześciu cyfr, co poprzednia. Pomnóżmy ją skolei przez 3.

Rezultat — 428.571: znów te same sześć cyfr, uszeregowanych tylko w innym porządku.

Mnożenie przez 4 daje 571 428, a więc znów te same cyfry w innej kolejności.

Pomnóżmy przez 5: 714.285
Przez 6: 857.142.

W ciągu wszystkich tych działań, odbywa się tylko kontredans ustawiczny sześciu cyfr, które

tworzą pierwszą liczbę: 2, 8, 5, 7, 1, 4 — zmieniając miejsce, dając w rezultacie mnożeń różne jedynie kombinacje liczbowe.

Cyfry te, znużone jednak w końcu tą ciągłą zmianą miejsc, przygotowują pewną niespodziankę. Pomnóżmy je bowiem skolei przez 7. Wszystkie uparcie powtarzające się cyfry znikają, jak za czarodziejskim zaklęciem i otrzymujemy... 999.999!

Niodgadnione i jakby złośliwe są prawa, które nimi rządzą się cyfry.

Jakież są przyczyny tego szerezenia się dusznicy bolesnej?

Przecież życie nasze jest higieniczniejsze od życia naszych przodków. Nasza woda do picia jest lepsza. Korzystamy dzisiaj więcej z powietrza i słońca. Bardziej zważamy na dietę, a sporty i nawet społeczne tańce dają organizmowi zdrowe ćwiczenie.

Przyczyny coraz częstszego zapadania na chorobę serca są czyisto duchowej natury.

Są to więc troski związane z kryzysem, brak radości w naszym życiu, rozpaczliwe położenie polityczne, oczekiwanie nowej straszliwej wojny.

Przyczyną jest nasze chroniczne przygnębienie, możnaby powiedzieć wieczne podniecenie, które ściga pomimo naszej woli naczynia krwionośne, podnosi ciśnienie krwi, co sprzyja rozwojowi dusznicy.

Tylko tem można wytłumaczyć zjawisko, że dusznica stała się nagminną chorobą naszych czasów. Tak więc ta oryginalna diagnoza, niepozbawiona ciekawej tożgiki uważa, że przyczyną powstania dusznicy bolesnej może być — np polityka.

„Warszawianka“.

Nowa restauracja.

W dniu 28 ub. m. przy ul. Br. Pierackiego 23 otwarta została nowa pierwszorzędną restauracja p.n. „Warszawianka“.

Lokal, w którym mieści się ten nowo otwarty zakład gastronomiczny, jest gruntownie odremontowany, przerobiony i odświeżony.

Doborowa kuchnia „Warszawianki“ znajduje się pod kierownictwem doświadczonego szefa kulinarni.

Obfity bufet restauracji z wielkim wyborem różnych zakąsek oraz trunków najlepszych marek krajowych i zagranicznych — może zadowolnić najwybredniejszych nawet smakoszy.

Restauracja posiada oddzielne, komfortowo—urządzone gabinety oraz udoskonaloną radio-aparaturę.

Dyrektorem nowopowstałego zakładu rozrywkowo-gastronomicznego jest długoletni i doświadczony pracownik gastronomiczny, b. właściciel restauracji „Cristal“, p. Stanisław Tawłowicz. *

„Święte krowy“.

Masażystka z Hollywood, znana pod imieniem „Sylvia“, wydała swoje pamiętniki, w których opi-

Sensacje, aktualje i ciekawostki.

Choroba naszego wieku — „angina pectoris“ — i polityka.

Brak radości w życiu wywołuje chorobę serca.

Jeden z najslawniejszych specjalistów choroby serca, prof. uniwersytetu wiedeńskiego dr. Wenckebach wygłosił w sali „Uranji“ sensacyjny odczyt o przyczynach chorób sercowych.

Zdaniem dr. Wenckebacha, choroba serca jest chorobą naszego wieku.

Każdy okres historyczny miał swoje „modne“ choroby. Chorobą naszych czasów jest — wysokie ciśnienie krwi.

Wysokie ciśnienie krwi jest u rozmaitych ludzi całkiem rozmaite.

Wielu ludzi wykazuje wysokie ciśnienie, choć nie są wcale chorzy.

Inne znów osoby są chore, choć wcale nie wiedzą, że cierpią właśnie z powodu z tego wysokiego ciśnienia.

Gdy serce wypycha krew do arteryj, wówczas masy krwi napotyka na swej drodze opór, tak samo, jak napotyka opór elektryczność, mknąca po drucie. Na skutek tego oporu zarówno w jednym jak drugim wypadku wywiązuje się ciśnienie. Jest ono w obu wypadkach nieuniknione. Bez oporu, dzięki któremu otrzymujemy wyższe napięcie prądu elektrycznego, nie moglibyśmy skonstruować żarówek. Tak samo bez ciśnienia krwi życie nasze byłoby nie dopomyślenia. Aby prąd życiodajnych soków przepływał przez nasze arterje, musi on posiadać pewne ciśnienie, a ciśnienie to wywiązuje się wskutek nacisku mięśni sercowych i oporu ścianek naczyń krwionośnych. System krwionośny jest jednym z cudów natury.

Przy pomocy wspaniałego mechanizmu wewnętrznego naczyń te zwężają się i rozszerzają, ciśnienie wzrasta się lub opada — zależnie od tego, czego organizm

potrzebuje w danej chwili. Naczynia pełnią swoje funkcje przez długie lata. Dzieło rąk ludzkich — np. wąż gumowy — dawno już utraciłby swą elastyczność w czasie tych długich lat pracy, ale nasz system krwionośny wywiązuje się ze swych zadań jak najlepiej aż do późnej starości.

Gdy opór naczyń przekroczy pewną średnią, powstaje nadmierne ciśnienie krwi, które jednakże człowiek znosi, nie czując się chorym. Szczególnie dobrze znosią wysokie ciśnienie krwi kobiety. Jeśli pacjent źle znosi wysokie ciśnienie krwi, należy to przypisać w większości wypadków nadmieremu spożyciu mięsa i przypraw ostrych. Także nadmierne picie wzrasta ciśnienie krwi, i to nie tylko wtedy gdy, pacjent pije alkohol. Zbyt wielkie ilości wypitej wody mogą również działać szkodliwie.

Przy silnie podniesionem ciśnieniu krwi pojawiają się niektóre objawy t zw. dusznicy bolesnej. W okolicy serca pacjent odczuwa silny ból, jednocześnie ogarnia go paniczna trwoga. Dawniej uważano, że pacjent, który przeżyje pierwszy atak dusznicy, musi umrzeć najdalej po czwartym ataku. Obecnie przy coraz większym wzroście wiedzy i techniki lekarskiej zdarza się lekarzowi coraz częściej zwyciężyć tę chorobę. Dzisiaj lekarze uważają już za możliwe opanowanie łżejszych form anginy („angina pectoris“), której istnieją dwa rodzaje. Cięższe wypadki tej choroby powodowane są chorobliwymi zmianami w naczyniach sercowych, wytwarzając długotrwałe bóle i nie reagując na nitroglicerynę. Drugie, łżejsze mogą być nitrogliceryną leczone.

W ostatnich latach ilość pacjentów cierpiących na dusznicę bolesną silnie wzrasta. Sanatoria i szpitale przepełnione są cierpiącymi na tę chorobę; każdy specjalista chorób sercowych ma sposobność stwierdzenia kolosalnego przyrostu ilości osób, chorych na tę właśnie chorobę.

suje szczegółowo pracę ze swemi klientkami, między którymi były i Glorja Swanson i Clara Bow i Jeanette Mac Donald i wiele innych.

Książka nosi tytuł „SWIĘTE KROWY”.

Wywołała ona powszechne oburzenie w Hollywood.

Gościnne występy w Białymstoku

Teatru im. Elizy Orzeszkowej
z Grodna.

Pragnąc nawiązać starą, nie tradycją, łączącą grodzieński Teatr Miejski im. Elizy Orzeszkowej z Białymstokiem — dyrekcja tego teatru urzęduje w dniu 4 i 5 marca br. (w sali „Palace” o godz. 8.15 wiecz.) dwa gościnne występy. Dane będą dwa przeboje scen stołecznych: w poniedziałek znakomita sztuka sowieckiego autora, Walentina Katajewa, p. t. „Kwiecista droga”, ilustrująca panujące obecnie stosunki w Sowietach tak małżeńskie jak i rodzinne, będące rewelacyjną satyrą, naświetlającą ucieczkę od zbankrutowanych bał w ZSSR, oraz we wtorek dn. 5 marca „Człowiek, który nie pije” W. Rapackiego, świetną krotoczwilę o niefrasobliwym humorze, aktualnych dowcipach i nadzwyczajnych sytuacjach, zmuszającą publiczność do wybuchów śmiechu.

Sztuki te zostaną wyposażone w przepiękne dekoracje, meble, rekwizyta, przygotowane w pracowniach teatru grodzieńskiego według wzoru i projektów artysty malrzy, Stanisława Grabczyka. Przedstawienia powyższe odegrają

Teatr „PALACE”

TYLKO 2 GOŚCINNE WYSTĘPY

Teatru im. Elizy Orzeszkowej
z Grodna.

W poniedziałek, dn. 4 marca

KWIECISTA DROGA

Znakomita sztuka sowieckiego
autora Wal. Katajewa.

We wtorek, dn. 5 marca

Człowiek, który nie pije

Krotoczwila W. Rapackiego.

Własne przepiękne dekoracje.

Własny rekwizyt.

Początek o godz. 8.15 wiecz.

pp. Helena Bożawska, Zofja Ustarbowska, Helena Tańska, Natalia Plucińska, Zofja Müllerowa, Zofja Kalinowska i Ewa Zygmuntowna, pp. Tadeusz Krotke, Roman Toński, Bolesław Orliński, Stefan Zborowski, Jan Rudnicki, Tadeusz Bujakiewicz, Antoni Dąbkowski, Wojciech Dąbrowski, Juliusz Lesiak i inni. Reżyserami wyżej wspomnianych sztuk są: Roman Tański i Stefan Zborowski.

Występy odbędą się pod osobistym kierunkiem dyr. J. Grodnickiego.

Bilety wcześniej nabyć można w kasie Teatru „Palace” w cenie od 70 gr. do 3 zł.

Czytajcie „Reflektor”.

Zarząd Białostockiego T-wa Elektryczności

Spółka Akcyjna
w Białymstoku

niniejszem zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że dnia 29 Marca 1935 roku o godzinie 9-ej rano odbędzie się w Warszawie, przy ulicy Czackiego 8

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów towarzystwa

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok operacyjny 1934,
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu i rachunku Stral i Zysków na 31 Grudnia 1934 roku oraz udzielenie absolutorjum Władzom Spółki, zgodnie z § 50 Prawa o Spółkach Akcyjnych,
- 3) Podział Zysków.
- 4) Wybory Rady Nadzorczej.
- 5) Ustalenie wynagrodzenia pp. Członków Rady Nadzorczej i podział ich czynności,
- 6) Wolne wnioski.

Akcjonariusze, którzy życzą sobie wziąć udział w Zgromadzeniu, winni zgłosić do dn. 22 marca 1935 roku w biurze Zarządu Spółki w Białymstoku, ul. Elektryczna 13, swoje akcje lub zaświadczenia o zełożonych akcjach u notariusza, urzędującego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, lub w bankach: „Banque de Bruxelles, Société Anonyme a Bruxelles”, „Compagnie Générale d'Entreprises Electriques et Industrielles Société Anonyme, Bruxelles”, Bank Gospodarstwa Krajowego, Białystok.

Zyczący wystąpić z wnioskiem na Zgromadzeniu winni go zgłosić do Zarządu Spółki przed dn. 16 marca 1935 r. (art. 57 Ustawy o Spółkach Akcyjnych).

NOWA PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA

„WARSZAWIANKA” ul. Br. Pierackiego 23,
tel. 11-58.
Dobrowa kuchnia pod kier. doświadczonego szefa kulinarij. — Obfity bufet. — Wielki wybór zakąsek i trunków krajowych i zagranicznych. — Oddzielne gabinety.
Radjo-koncert.

Codziennie: śniadania, obiady (obiad z 3-ch dań—1 zł.), kolacje.

Pierwszorzędna obsługa!

Dyrekcja: **St. TAWŁOWICZ.**

REPREZENTACYJNE

Kino SWIAT

Początek o g. 5.30

Ceny od 50 gr.

ZABAWKA

z udziałem:

E. BODO

J. MARR

Najpiękniejszy film POLSKI

ALMA KARR

Rewja, tańce wschodnie, ekwilibrystyka, żaglerka.

◀ Nasz aparat dźwiękowy jest pierwszy w Europie ▶

Redakcja i Administracja:

Białystok, Kupiecka 1.

RPENUMERATA miesięczna: zł. 1.20.

kwartalna: „ 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr.
na ostatniej—60 gr. za m.m. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń — 3 szpaltowy.

Redaktor—wydawca **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia Spółki Wydawniczej w Białymstoku, Kupiecka 1, tel. 10-10.